



Niebieskie, żółte, białe i amarantowe...

Szarzy podobnej dawno nie widziały dzieje!

– Tak! – pod Sadową było... Mości DOBRO-dzieje!

Co te punkty referencyjne nam wyznaczają? Za jakim patriotyzmem argumentują? Norwid całe życie był zdania, że prawdziwy patriotyzm osiąga się (choć niełatwą drogą) poprzez łączność z innymi – i to wcale nie pochodzącymi z tego samego narodu. Inaczej grozi nam nacjonalizm, szowinizm, nietolerancja, zaciekleść i fanatyzm, które wszystkie sprawiają, że łądujemy – znowu – pod nową Sadową.

Co zrobić, by tak nie było? Jak to zrobić dziś, gdy mimo że przesłanie Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie w latach 1979–1986, Edwarda Raczyńskiego, wypisane na jego grobie w Rogalinie („NIE ZMARNUJCIE NIEPODLEGŁOŚCI!”) – wydaje się anachroniczne, wcale takie nie jest.

Przepisów tej kuchni jest kilka i są bardzo proste:

1. Potrzebny jest nam Społeczny Instytut Walki z Fake News i szeroka akcja medialna bazująca na rzetelnej pracy takiego Instytutu. Bez tego nie wygramy z fałszywym tzw. „patryjotyzmem”.
2. Potrzebny jest nam silny i „skrzyknięty razem” obóz inteligencji polskiej, także nauczycieli – niezależnie od obowiązującego curriculum, przekonujący w mediach, w szkołach (od podstawowej do uczelni wyższej) – że Polsce najlepiej służy się w łączności z innymi. Także mieszkającymi w całej Europie i poza nią. Że popularne hasło:

„Polaku, nie daj się Niemcowi wykiwać! On cię wykorzystuje i ograbia z pieniędzy!” – to właśnie jest fake news w całej okazałości. Oczywiście, że w biznesie i sprawach ekonomicznych obowiązują twarde reguły i nie ma litości. Polak też chce bez sentymentów zarobić na drugim Polaku. Do tego potrzebna jest dobra głowa, także spryt i odrobina inteligencji po prostu, a nie uprzedzenie, nieufność czy nienawiść polsko-niemiecka. Jakże dzielni i dalekowzroczni byli polscy biskupi w dość już odległej (i jakże trudnej wtedy) przeszłości! Mówi się często: „Niemcy są silniejsi ekonomicznie! Zjedzą nas w kaszy perłowej!” Czy to czasem nie jest fałszywy i niepotrzebny kompleks niższości? Politycznie próbowano się z nami zaprzyjaźnić i ofiarowywano jeden z kątów europejskiego trójkąta... Ale dziś chce się nas podzielić, osamotnić w rodzinie narodów i zgubić, operując fałszywymi argumentami i fałszywym „patryjotyzmem”! Nie dajmy się!

3. Potrzebne nam są „specjalne siły szybkiego reagowania intelektualnego”, złożone z ludzi uznających przesłanie Norwida o historycznym i ogólnoswiatowym rodowodzie prawdziwego patryjotyzmu. To młodzi ludzie, pełni sił intelektualnych i fizycznych, z głową, a nie z kwaśną kapustą zamiast głowy. Jeśli tak, to żaden nie będzie kłut RODAKA i ZIOMKA. Afgańczyka i Niemca też nie.

W Płd. Afryce mamy zespół ludzi, który działa według podanego wyżej klucza. Przewodzi mu Branko Brkić, dziennikarz i wydawca serbskiego pochodzenia.

MARKĘ LIPIŃSKI

Rhodes University, South Africa

¹ Niedawno (24 września) minęła 200 rocznica urodzin tego poety i artysty.

² Ostatni datowany wiersz C. K. Norwida, jaki się dochował.

Patriotyzm po polsku

W swoim ostatnim tekście prof. Andrzej Białas poruszył ważny problem związany z bezrefleksyjnym sposobem mówienia o ważnych wartościach. O wartościach oczywiście powinniśmy rozmawiać. W polskim dyskursie publicznym wartości są jednak instrumentalizowane, a różnice w ich rozumieniu i hierarchizowaniu wykorzystuje się politycznie, co sprawia, że ich funkcja integracyjna słabnie.

Patriotyzm ze względów historycznych jest dla Polaków szczególnie ważną wartością, ale jak się wydaje, niezbyt dobrze rozumianą, o czym świadczą liczne szkodliwe wypowiedzi medialne, których autorzy ogłaszają, jakie jego formy są słuszne, a jakie nie, komu wolno być patriotą, a kto nim na pewno nie jest, albo twierdzą, że dziś patriotyzm jest w ogóle passé.

Patriotyzm dość powszechnie pojmuje się jako obowiązek, często nawet jako heroiczny obowiązek ofiary z życia dla ojczyzny i stawia się wymagania gotowości złożenia takiej ofiary. Na taki kształt patriotyzmu wywarły wpływ przede wszystkim okoliczności historyczne. Promowanie tej jego formy i powoływanie się na wzory osobowe patriotów ma służyć kształtowaniu pamięci historycznej i celom wychowawczym. Brak aprobaty dla takiego modelu patriotyzmu nie powinien jednak być zrównywany z antypolskością, ze zdradą, głupotą itd., co niekiedy ma miejsce w dyskursie publicznym.

Patriotyzm jest rodzajem **postawy z wyboru**, a nie obowiązkiem czy nakazem. Dlatego tak cenimy ludzi, którzy tę postawę przyjęli. Wymaganie ofiary jest nieporozumieniem. To szczególnie okoliczności mogą sprawić, że człowiek się na nią decyduje.

Patriotyzm to postawa polegająca na działaniu (lub gotowości do działania) dla dobra ojczyzny, czyli narodu, kraju i konkretnej społeczności, czasem jedynie lokalnej, na pielęgnowaniu kultury, tradycji, języka, moralności społecznej. Czasem działanie to polega na obronie kraju, niekiedy wymaga poświęcenia, najczęściej zaangażowania, pracy i pomysłowości. Dlatego powinno się pokazywać nie tylko wzory patriotyzmu bohaterskiego i żołnierskiego, lecz także przejawy patriotyzmu w sferze gospodarki, nauki i kultury.

Patriotyzm może, ale nie musi, wynikać z miłości do kraju i społeczności. Wydaje się, że ważniejsze niż miłość mogą tu być więź społeczna, solidarność i wola działania. Istotna wydaje się bezinteresowność, a nawet przedkładanie dobra społecznego nad własne,

także (o czym zbyt często się zapomina) ponad interes partyjny. Działania patriotyczne powinny zatem integrować, a nie identyfikować grupy polityczne. Taką funkcję powinien mieć również dyskurs o patriotyzmie.

I tu dochodzimy do ważnej kwestii związanej z instrumentalizacją tej ważnej dla nas wartości. Zjawisko instrumentalizacji polega na tym, że dla własnych korzyści wizerunkowych albo ideologicznych wprowadza się do wypowiedzi nowe definicje patriotyzmu i patrioty albo opatruje te słowa przydawką (np. *prawdziwy patriotyzm*, *czekoladowy patriotyzm*, *szalikowy patriotyzm*, *bogoojczyźniany patriotyzm*, *prawdziwy patriota*), co następnie pozwala na podważenie prawa przeciwnika politycznego do bycia patriotą, bo ten jest liberałem albo rowerzystą. Jego patriotyzm jest więc automatycznie nieprawdziwy, gorszy, bo prawo bycia patriotą przysługuje tylko nam. W rewanżu druga strona nazywa patriotyczną manifestację marszem faszystów, a patriotyzm nacjonalizmem, też zresztą w potocznym i nieprecyzyjnym znaczeniu tego słowa. Odbiorca mediów otrzymuje więc kompletnie niespójny obraz patriotyzmu.

To, co w mediach określa się mianem patriotyzmu, raz jest patriotyzmem, raz tylko kiczem patriotycznym, innym razem kibicowaniem polskiej drużynie. Nic dziwnego, że w końcu odbiorca tekstów medialnych nie odróżnia patriotyzmu od obowiązku obywatelskiego i płacenie podatków uznaje za postawę patriotyczną. Nic dziwnego, że hasło *Bóg, honor i ojczyzna* budzi w nim strach, bo wymachują nim wrzeszczący kibole. Słowo *patriotyzm* traci swój właściwy sens i staje się etykietką grupy politycznej. W niepamięć idą nawet szkolne lektury, z których mogliśmy się dowiedzieć, że patriotą może stać się przestępca, jeśli ma taką wolę, jeśli ojczyzna wiele dla niego znaczy. Patriotą może być także kibic, któremu należy wybaczyć wrzask na trybunach i raczej pamiętać dobrą oprawę rocznicową meczu, np. poświęconą Powstaniu Warszawskiemu.

Jeśli nie zrozumiemy, że może istnieć kilka odmian patriotyzmu i że żadnej nie powinniśmy wyśmiewać, że różni, niekoniecznie lubiani przez nas ludzie mogą być patriotami i powinniśmy być im za to wdzięczni, patriotyzm stanie się jedynie hasłem, identyfikatorem obozu politycznego. Szafowanie słowem *patriotyzm* i *patriota* oraz rozdawanie na lewo i prawo etykiety zdrajcy na pewno nie nauczy nikogo, jak być patriotą.

ANNA CEGIEŁA

Uniwersytet Warszawski